

UZASADNIENIE WYROKU

Dnia 7 kwietnia 2016 roku

Na podstawie zgromadzonego i ujawnionego w toku rozprawy głównej materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

G. K. i K. K. (1) poznali się w 1994 roku. G. K. wraz z K. K. (1) dużo razem podróżowali, mieli wielu znajomych poznanych w trakcie studiów (...) oraz w pubie, w którym pracował G. K.. Po pięciu latach znajomości zawarli związek małżeński we wrześniu 1999 roku. K. K. (1) miała w tamtym czasie problemy ze słuchem, w związku z czym przygotowywała się do operacji. W styczniu (...) urodził się ich pierwszy syn – K., zaś w marcu (...) urodził się drugi syn – W. (k. 299).

Początkowo wspólne relacje małżonków układały się w miarę poprawnie. Po ślubie G. K. i K. K. (1) zamieszkali w P. – u rodziców G. K., ze względu na fakt, iż K. K. (1) była w ciąży. W mieszkaniu rodziców G. K. małżonkowie posiadali swój pokój, w którym zamieszkiwali. Małżonkowie planowali kupno własnego mieszkania, jednakże nie posiadali środków finansowych na jego zakup. W tym okresie G. K. nie pracował (k. 2, k. 299).

W 2000 roku G. K. i K. K. (1) przeprowadzili się do W., do mieszkania znajdującego się na P., a należącego do rodziców K. K. (1). G. K. pracował w tym czasie jako handlowiec, skutkiem czego często wyjeżdżał w delegacje służbowe. Wyjazdy te odbywały się zarówno w tygodniu, jak i w weekendy. Zmiana pracy pociągnęła za sobą zmianę środowiska, co spowodowało, że G. K. z nowymi kolegami zaczął często spożywać alkohol, również z delegacji często wracał pod wpływem alkoholu (k. 299, k. 397).

Podczas wspólnego powrotu małżonków z imprezy w 2001 roku, otrzymali oni mandat karny. G. K. obwiniał o to K. K. (1), miał do niej pretensje, skutkiem czego wszczął z tego powodu awanturę, a także nie chciał wpuścić żony do domu. Po tym zdarzeniu, G. K. zaczął kontrolować ilość spożywanego przez siebie alkoholu, zaś sytuacja między małżonkami chwilowo uległa poprawie (k. 300).

W 2001 roku G. K. wraz z K. K. (1) wrócili do P. i zamieszkiwali tam do 2004 roku, kiedy to przeprowadzili się na stałe do W. i zamieszkali u rodziców K. K. (1), przy ul. (...). W tym czasie sytuacja między małżonkami uległa poprawie (k. 2, k. 299, k. 307).

Przez długi czas K. K. (1) nie miała stałej pracy, podejmowała prace dorywcze. W tym czasie zajmowała się wychowywaniem dzieci. Finansami w małżeństwie zarządzał G. K.. Wydzielał on swojej żonie kwotę 30 złotych dziennie, która miała wystarczyć K. K. (1) na zakup jedzenia oraz zaspokojenie potrzeb własnych i dzieci (k. 2v, k. 398, k. 438).

W 2005 roku G. K. stracił pracę. Nie mógł znaleźć innej pracy, dlatego podjął pracę u swojego teścia – M. M., który udostępnił mu lokal, maszyny i gotowe stanowisko pracy. Mieszkanie w W., które należało do rodziców K. K. (1) zostało sprzedane, zaś pieniądze uzyskane ze sprzedaży zostały przeznaczone na budowę wspólnego domu małżonków. W tym czasie K. K. (1) podjęła pracę na stanowisku handlowca, w której zajmowała się sprzedażą a następnie przez wzgląd na bardziej atrakcyjne wynagrodzenie, przeszła do innej firmy (k. 399, k. 413, k. 441).

Pomiędzy 2005 a 2006 rokiem G. K. otworzył prywatną działalność gospodarczą – punkt ślusarski. Z tego powodu rodzice K. K. (1) popadli w konflikt z G. K. oraz K. K. (1), która wstawiła się za mężem, ze względu na fakt, iż G. K. dotychczas pracujący u teścia, wykorzystując maszyny należące do M. M. oraz jego lokal, otworzył w zakładzie teścia swój zakład i prowadził taką samą działalność, z tym zastrzeżeniem, że była ona wykonywana na własny rachunek (k. 307, k. 399, k. 413, k. 441).

W 2006 roku G. K. i K. K. (1) wprowadzili się do swojego domu, który znajdował się na posesji należącej do rodziców K. K. (1), obok ich domu (k. 413).

W tym okresie G. K. zaprzestał spłacania zaciągniętych u rodziców K. K. (1) pożyczek (k. 307, k. 417), a ponadto pozbawił żonę dostępu do konta bankowego poprzez zabranie jej kart kredytowych lub zmianę kodów logowania do konta internetowego (k. 307).

W okresie od lutego 2006 roku do marca 2013 roku, G. K. notorycznie wszczywał awantury, podczas których kierował swoją agresją w stronę żony. Awantury zdarzały się dość często, przeważnie zaczynały się od tego, że będący pod wpływem alkoholu G. K. krzyczał na żonę, prowokował ją. Wszczywał awantury z błahych powodów, wówczas kiedy żona przeciwstawiła mu się lub zrobiła coś nie po jego myśli. G. K. miał pretensje do żony, że źle wychowuje dzieci, jest złą matką, źle wydaje pieniądze. Kłótnie i awantury zdarzały się najczęściej wieczorem albo nocą, gdy dzieci już spały. W tym czasie wszystkie rolety zewnętrzne antywłamaniowe były opuszczone. Po każdej awanturze następował krótki czas, kiedy G. K. udawał, że nic się nie stało, zachowywał się on w stosunku do swojej żony poprawnie, rozmawiał z nią, planował wspólne wakacje, był spokojny, przynosił prezenty, po czym wszczywał kolejną awanturę (k. 309, k. 318, k. 400, k. 414, k. 441, k. 563).

K. K. (1) musiała oddawać mężowi wszelkie pieniądze, które zarobiła, znajdowały się one w dyspozycji jej męża, który nimi gospodarował. G. K. wmawiał swojej żonie, że powinien być dla niej autorytetem, że jest ona słaba psychicznie, nie poradzi sobie bez niego i nie nadaje się do tego, by prowadzić dom czy rozporządzać pieniędzmi (k. 401 – 402, k. 409 – 410).

W czasie pracy, G. K. wielokrotnie dzwonił do K. K. (1), która musiała mu tłumaczyć gdzie znajdują się różne części garderoby dzieci. G. K. notorycznie kontrolował żonę, sprawdzał czy jest w pracy, dzwoniąc do żony robił jej awantury, wyzywał ją, a ponadto żądał rozmowy z jej kierownikiem, do którego miał pretensje chociażby o to, że żona za długo pracuje. K. K. (1), ze względu na paniczną zazdrość męża, była zmuszona chodzić do pracy w stroju codziennym, podczas gdy w pracy wymagano od niej stroju wizytowego. Dochodziło do sytuacji, że K. K. (1) musiała wyjść z domu w jeansach i bluzie, gdyż ubranie spódnicy, w ocenie jej męża, oznaczało, że zamiast do pracy, wybiera się ona na spotkanie towarzyskie. Niejednokrotnie G. K., po powrocie żony do domu, sprawdzał jak jest ona ubrana, jaką ma na sobie bieliznę oraz sprawdzał zawartość jej torebki, telefonu czy samochodu. W kolejnych latach takiemu zachowaniu towarzyszyło szarpanie bądź wyrywanie siłą tych przedmiotów. G. K. kontrolował wydatki K. K. (1) – na podstawie płatności kartą określał miejsca, w których przebywała jego żona, sprawdzał na co przeznaczala pieniądze. G. K. prowadził zeszyt, w którym notował ile pieniędzy jest mu winna żona, a ponadto wymagał od niej zbierania paragonów dokumentujących jej wydatki (k. 307, k. 308, k. 399, k. 401, k. 430). Kontrolował także ilość przejechanych przez nią samochodem kilometrów, w tym celu spisywał licznik, wyliczał ile powinna zatankować i żądał okazywania paragonów (k. 309).

G. K. kontrolował żonę poprzez sprawdzenie gdzie i z kim wychodzi. Zabronił jej kontaktować się ze znajomymi. Mogła się ona kontaktować wyłącznie z rodziną G. K.. Nie chciał on wychodzić z K. K. (1), nie chciał się spotykać ze znajomymi. Koleżanki, które odwiedzały K. K. (1), były przez niego wyzywane (k. 2v, k. 315, k. 31). G. K. oczekiwał od żony podporządkowania, chciał, by zwolniła się z pracy, żeby cały swój czas poświęciła opiece nad domem i dziećmi, zajęła się gotowaniem, sprzątaniami i praniem, by jej wyjścia z domu ograniczały się do spacerów z dziećmi (k. 308).

G. K. był zazdrosny o żonę, zabronił lub ograniczył jej kontakty z przyjaciółmi, był zaborczy. Przyjaciółki K. K. (1) przestały ją odwiedzać z uwagi na to, że G. K. sobie tego nie życzył oraz ze względu na nerwową atmosferę panującą między małżonkami (k. 409, k. 430).

G. K. wyzywał żonę słowami powszechnie uważanymi za obraźliwe, zwracając się do niej „kurwo”, „szmato”, „dziwko”, mówił, że do niczego się nie nadaje, że jest gruba i brzydka, ponadto zarzucał żonie zdradę (k. 2, k. 37, k. 398). G. K. poniżał i wyzywał żonę w obecności ich synów, a ponadto straszył dzieci zachowaniem żony, mówił im, że K. K. (1) jest chora psychicznie, że pije alkohol i przyprowadza sobie panów (k. 3).

W maju 2006 roku K. K. (1) miała wypadek samochodowy, w wyniku którego doznała uszkodzenia kręgosłupa. Z tego powodu została skierowana na rehabilitację w K.. Podczas pobytu K. K. (1) na rehabilitacji w K., G. K. ograniczał jej kontakt telefoniczny z dziećmi, nastawiał dzieci przeciwko niej, mówiąc, że skoro K. K. (1) z nimi nie ma, to znaczy, że ich nie kocha. Takie zachowanie męża zmuszało K. K. (1) do wizyt w domu, wbrew zasadom panującym na oddziale szpitalnym w K. i pomimo zakazu opuszczania rehabilitacji. Tylko w ten sposób K. K. (1) mogła spędzić czas z dziećmi. W tym czasie G. K. zmuszał także żonę do wykonywania prac domowych pod groźbą ograniczenia jej kontaktów z synami, rozvodu, odebrania jej dzieci (k. 58, k. 308, k. 400).

W tym samym czasie chodzenie, schyłanie się czy wchodzenie po schodach sprawiały K. K. (1) trudności i powodowały ból, również wykonywanie obowiązków domowych było dla niej dolegliwe. G. K. wkrótce po tym wypadku wymagał od żony pełnej sprawności, wyśmiewał ją, zmuszał słownie do wykonywania prac domowych, zarzucał jej chorobę psychiczną i zdradę, nazywał żonę „wariatką” i „dziwką”. G. K. nie wspierał żony, nigdy nie odwiedził jej podczas rehabilitacji w K. (k. 2v – 3, k. 400).

W dniu 11 kwietnia 2008 roku G. K. wielokrotnie uderzył K. K. (1) dłonią i pięścią po głowie i twarzy, a ponadto po barkach i ramionach. K. K. (1) była też bita butem i szczotką do włosów. Skutkiem tego zdarzenia było zasinienie skóry obu oczodołów, znaczny obrzęk powieki górnej lewej, liczne drobne zasinienia skóry obu ramion i obu przedramion (k. 3, k. 8).

W dniu 3 grudnia 2008 roku G. K. pobił K. K. (1), gdy powiedziała mu o swoich planach prowadzenia własnej działalności. Mówił, że żona nie nadaje się do prowadzenia działalności, że jest głupia. K. K. (1) była przez męża bita pięściami po głowie, twarzy, klatce piersiowej i żebrach. Była kopana po nogach, szarpana, przewracana po podłodze i rzucana na meble. Przy próbie ucieczki, G. K. zaczął dusić żonę. Po silnym uderzeniu w głowę, chwilowo straciła przytomność. Następstwem tego zdarzenia była bolesność uciskowa i samoistna kości czaszki, liczne drobne zasinienia skóry obu ramion i przedramion oraz obu podudzi, bolesność samoistna i żywa bolesność uciskowa żeber po obu stronach, a także bolesność i podbiegnięcia krwawe skóry okolicy krzyżowo – ogonowej (k. 2v – 3, k. 7).

W 2009 roku, przez około miesiąc, w domu G. i K. K. (1) mieszkała koleżanka K. S. (1) C., która w tym czasie miała remont mieszkania. Pewnego dnia K. K. (1) wraz z S. C. wybrały się do fitness klubu. G. K. nie wierzył ani żonie, ani S. C., jakoby K. K. (1) była w fitness klubie. W dniu 4 marca 2009 roku K. K. (1) wybrała się na spotkanie ze znajomymi, których poznała podczas rehabilitacji. Po powrocie ze spotkania, G. K. wszczął awanturę, krzyczał na żonę, że zbyt późno wraca do domu, wyzywał ją. Tego dnia K. K. (1) została pobita przez swojego męża. K. K. (1) była bita pięściami po kończynach górnych i klatce piersiowej oraz po głowie, była szarpana za włosy i kopana po udach i pośladkach, miała wykręcane dłonie. W następstwie tego zdarzenia K. K. (1) doznała dwóch rozległych zasinień skóry ramienia lewego, zasinienia skóry ramienia prawego, licznych drobnych zasinień skóry obu ud i pośladków. Skutkiem tego pobicia była również bolesność mięśni karku i szyi, znacznie ograniczająca ruchomość szyi (k. 3, k. 6, k. 21, k. 409).

Podczas jednej z wieczornych rozmów w 2009 roku, G. K., znajdujący się pod wpływem alkoholu, zarzucał K. K. (1), że źle zajmuje się dziećmi, nie utrzymuje porządku w domu, ma problemy z głową i jest „wariatką”. K. K. (1) prosiła zaś męża, by nie jadł w łóżku i przy biurku. W następstwie tej rozmowy, G. K. podszedł do okna balkonowego, zaczął otwierać roletę zewnętrzną, mówiąc do żony: „teraz głupia kurwo cię wypierdolę przez balkon”. K. K. (1), w obawie przed niebezpieczeństwem, zaczęła uciekać, jednak mąż zdążył ją złapać i zaczął ją ciągnąć w stronę balkonu, na którym nie było barierek. K. K. (1) zdołała wyrwać się mężowi, zbiegając po schodach wpadła na swoją mamę, która zauważyła, że G. K. gonił żonę z widelcem w rękę (k. 36, k. 401, k. 414, k. 441).

Pomiędzy 2009 a 2010 rokiem K. K. (1) została całkowicie odcięta od wszelkich pieniędzy, z tymi które sama zarobiła włącznie. Została bez środków do życia, na jej koncie był debet, dlatego nie mogła zapłacić za zakupy w sklepie przy użyciu karty. G. K. powtarzał żonie, że ją zniszczy, zabierze jej wszystko, „będzie patrzył jak będzie zdychała”. K. K. (1) była zmuszona prosić o wsparcie finansowe swoich rodziców (k. 402).

Od grudnia 2010 roku zachowanie G. K. nasiliło się. Swoją agresję kierował już nie tylko w stronę żony, ale także w stosunku do starszego syna – K. K. (2). G. K. wielokrotnie poniżał swojego syna K. K. (2), gdy ten nie rozumiał czegoś podczas odrabiania lekcji. G. K. uderzał K. K. (2) otwartą dłonią po głowie, bił go pięściami po ramionach, straszył go pasem, wyzywał go, mówiąc, że jest „głupi”, że jest „głębem”, „idiotą”, że ma „mały rozumek”. Z ust G. K. padały takie sformułowania jak: „jak nie pierdolniesz młotkiem przez łeb, to nie zrozumiesz”. K. K. (2) reagował płaczem, bardzo to przeżywał i zamykał się w sobie, bał się ojca, szczególnie gdy G. K. znajdował się pod wpływem alkoholu. Po pewnym czasie K. K. (2) przestał prosić ojca o pomoc w rozwiązywaniu zadań matematycznych. G. K. wyśmiewał się ponadto z syna podczas wizyt dentystycznych, których K. K. (2) się bał. Mówił, że K. K. (2) to „tchórz” i „dziewczynka”, potrafił go ośmieszyć przy całej klasie. Zachowania tego typu miały miejsce aż do dnia 12 grudnia 2012 roku (k. 37, k. 41, k. 58 – 59, k. 61, k. 414, k. 427, k. 438, k. 440 – 441, k. 560).

W 2011 roku zdarzały się akty agresji G. K. w stosunku do K. K. (1), które zwykle polegały na tym, iż G. K. spożywał alkohol, a następnie, gdy dzieci poszły spać, wszczynał awanturę, zarzucał żonie zdradę, kłamstwo, obrażał ją. K. K. (1) bała się męża, była zastraszona (k. 429, k. 30v – 31).

W 2011 roku G. K. przeszedł operację kolana, skutkiem czego przez pewien czas przebywał w szpitalu, a następnie musiał chodzić o kulach. Pewnego dnia K. K. (1) została przez męża pobita tymi kulami po głowie (k. 3).

W tym samym roku K. K. (1) została zatrudniona w punkcie dorabiania kluczy, który należał do jej rodziców. G. K. wszczął z tego powodu awanturę i całkowicie odciął żonę od wspólnych pieniędzy (k. 416).

W dniu 12 lipca 2012 roku K. K. (1) ponownie została pobita przez swojego męża. Była bita rękoma po głowie, duszona. Była też szarpana za ramiona, mąż wykręcał jej ręce. Skutkiem takie działania była bolesność uciskowa i samoistna kości czaszki oraz liczne drobne zasinienia i zadrapania skóry obu ramion i przedramion (k. 3, k. 5).

Przez cały opisany wyżej okres K. K. (1) obawiała się zachowania swojego męża. G. K. zabraniał żonie mówić komukolwiek o tym, co się dzieje w domu.

W w/w okresie w domu K. K. (1) i G. K. było kilka interwencji Policji.

W dniu 13 grudnia 2012 roku K. K. (1) zgłosiła się na Komisariat Policji, gdzie złożyła zawiadomienie, że mąż znęca się nad nią i ich synem – K. K. (2) psychicznie i fizycznie (k. 1 – 3v, k. 41 – 42).

W 2012 roku została K. K. (1) została objęta procedurą Niebieskiej Karty, gdzie figuruje jako osoba dotknięta przemocą w rodzinie (k. 10 – 13).

Ostatnia sytuacja tego typu miała miejsce w dniu 20 marca 2013 roku, kiedy to G. K. poniżał swoją żonę, wyzywał ją słowami powszechnie uważanymi za obraźliwe, prowokował ją do awantury (k. 41).

Z powodu konfliktów w mężem i narastającą z jego strony agresją, K. K. (1) uczęszczała na terapię dla ofiar przemocy w rodzinie. Przez długi czas potrzebowała spotkań i konsultacji z psychologiem (k. 396).

W dniu 20 marca 2013 roku K. K. (1) złożyła do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew o rozwód. K. K. (1) wniosła m. in. o rozwiązanie przez rozwód związku małżeńskiego bez orzekania o winie oraz powierzenie władzy rodzicielskiej nad małoletnimi synami obojgu rodzicom (k. 226 – 228, k. 431), jednakże kilka miesięcy później zmieniła swoje stanowisko i wniosła m. in. o rozwiązanie przez rozwód związku małżeńskiego z orzeczeniem wyłącznej winy G. K. oraz powierzenie wykonywania władzy rodzicielskiej nad małoletnimi dziećmi K. K. (1), pozbawiając władzy rodzicielskiej G. K., a także o ustalenie kontaktów G. K. z dziećmi (k. 266 – 269).

G. K. jest właścicielem Zakładu (...), osiąga dochody w wysokości około 3000 zł netto miesięcznie (k. 47). G. K. nie był wcześniej karany sądownie (dane o karalności, k. 487).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody: zeznania pokrzywdzonej K. K. (1) (k. 1 – 3v, k. 40 – 42, k. 299 – 300, k. 306 – 310, k. 314 – 318, k. 396 – 402, k. 427 – 432, k. 437 – 439); zeznania świadka S. C. (k. 20 – 21, k. 408 – 411); zeznania świadka I. W. (k. 30 – 31v, k. 411 – 413); zeznania świadka A. M. (k. 35 – 38, k. 413 – 418); zeznania świadka K. K. (2) (k. 58 – 63, k. 559 – 563); zeznania świadka M. M. (k. 440 – 443); dokumentację medyczną – obdukcję sądowo – lekarską (k. 5 – 8); opinię sądowo – lekarską (k. 577 – 584); opinię sądowo – psychologiczną (k. 82 – 84); opinię psychologiczną (k. 567 – 570); kserokopię pozwu o rozwód (k. 226 – 228); kserokopię pisma procesowego (k. 266 – 269); N. Kartę (k. 10 – 13); kartę karną (k. 487).

Oskarżony G. K. (k. 46 – 49, k. 287 – 290, k. 297 – 298, k. 356 – 361) nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Oskarżony konsekwentnie zaprzeczał, jakoby znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną i synem.

W toku postępowania przygotowawczego (k. 46 – 49) oskarżony skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k. 48).

W toku postępowania sądowego (k. 287 – 290, k. 297 – 298, k. 356 – 361) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów oraz wyjaśnił, że żona chce się na nim zemścić, chce go zdyskredytować i uzyskać lepsze warunki na sprawie rozwodowej oraz, że to on jest pokrzywdzony w całej tej sprawie. Oskarżony dodał, iż w jego ocenie małżeństwo było zgodne, zaś problemy nie odbiegały od problemów innych rodzin, zdarzały się kłótnie, nie było nieporozumień na tle finansowym. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że żona reagowała nieadekwatnie do sytuacji, krzyczała, rzucała przedmiotami, obrażała i wyzywała oskarżonego, a także popychała oskarżonego, uderzała go w twarz i ciągnęła za włosy. Oskarżony wyjaśnił dalej, że K. K. (1) nie zajmowała się dziećmi, nie radziła sobie z ich wychowywaniem, długo spała, nadużywała alkoholu, była w stosunku do niego agresywna. Oskarżony dodał, że w sytuacjach kryzysowych wychodził z domu, by uniknąć dalszej kłótni, oraz że podczas kłótni padały wulgarne słowa, ale kierowane były bezosobowo. Oskarżony wyjaśnił, że nigdy nie uderzył K. K. (2), zaś obrażenia K. K. (1) w postaci zasinień i zadrapań, mogły powstać w jej pracy, gdzie jest wiele maszyn oraz wystających elementów, o które żona się poobijała. Oskarżony dodał, że nie poniżał żony ani syna, nie ubliżał im, nie kontrolował żony, prosił jedynie, by żona ograniczyła wydatki ze względu na budowę domu.

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu, swobodna analiza ustalonego wyżej stanu faktycznego uprawnia z całą stanowczością do przyjęcia, iż oskarżony jest sprawcą przypisanego mu w sentencji wyroku czynu wypełniającego znamiona art. 207 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu, należy w pierwszej kolejności podnieść, że materiał dowodowy, świadczący o sprawstwie oskarżonego był dla Sądu kompletny i wystarczający do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia, zaś rozbieżności wersji zdarzenia w odniesieniu do przypisanego czynu, prezentowane z jednej strony przez pokrzywdzoną, a z drugiej – przez oskarżonego, Sąd ocenił wszechstronnie, swobodnie i obiektywnie. Na tej podstawie Sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnienia oskarżonego w porównaniu z wersją podawaną przez pokrzywdzoną, w kontekście pozostałych dowodów, jawią się jako niewiarygodne.

Dokonując ustalenia stanu faktycznego Sąd oparł się przede wszystkim, tj. w zasadniczej mierze, na zeznaniach pokrzywdzonej **K. K. (1)** (k. 1 – 3v, k. 40 – 42, k. 299 – 300, k. 306 – 310, k. 314 – 318, k. 396 – 402, k. 427 – 432, k. 437 – 439).

Zeznania pokrzywdzonej były od początku konsekwentne, spójne i logiczne. Pokrzywdzona w swoich zeznaniach opisała szczegółowo agresywną postawę oskarżonego wobec niej i syna oraz treść słów, które wypowiadał w trakcie wzajemnych kontaktów oraz wskazała w możliwie najdokładniejszy sposób czasookres czynności sprawczych opisanych w sentencji wyroku.

I tak, pokrzywdzona zeznała, że przejawy agresji psychicznej i fizycznej nasiliły się u oskarżonego w 2006 roku, kiedy małżonkowie przeprowadzili się do własnego domu. Pokrzywdzona w swojej relacji podnosiła, że zarówno agresja psychiczna jak i fizyczna miała charakter powtarzalny, długotrwały, przy czym wskazywała, iż początkowo częściej

dochodziło do przemocy psychicznej. Pokrzywdzona relacjonowała, że awantury zdarzały się często, przeważnie zaczynały się od tego, że będący pod wpływem alkoholu G. K. krzyczał na żonę, prowokował ją. Oskarżony wszczynał awantury z błahych powodów, za każdym razem, kiedy ona mu się przeciwstawiła, albo zrobiła coś nie po jego myśli. Wówczas – jak zeznała – mąż reagował agresją. Oskarżony miał pretensje do żony, że źle wychowuje dzieci, jest złą matką, źle wydaje pieniądze. Klótnie i awantury zdarzały się najczęściej wieczorem albo nocą, gdy dzieci już spały. Podniosła również, że po takich zachowaniach męża, następował krótki okres czasu, kiedy oskarżony udawał, że nic się nie stało, zachowywał się w stosunku do swojej żony poprawnie, rozmawiał z nią, planował wspólne wakacje, był spokojny, przynosił prezenty, po czym ponownie wszczynał awantury. Pokrzywdzona zeznała, że ona nigdy nie prowokowała i nie wywoływała awantur (k. 309, k. 318, k. 400).

W swoich zeznaniach pokrzywdzona wskazywała, że przemoc psychiczna przejawiała się tym, że mąż notorycznie jej ubliżał, używał wobec niej słów powszechnie uznanych za obelżywe, zwracając się do niej „kurwo”, „szmato”, „dziwko”, mówił, że do niczego się nie nadaje, że jest gruba i brzydka, ponadto zarzucał żonie zdradę (k. 2, k. 398). Pokrzywdzona dodała, że G. K. poniżał i wyzywał ją w obecności ich synów, a ponadto straszył dzieci jej zachowaniem, mówił im, że K. K. (1) jest chora psychicznie, że pije alkohol i przyprowadza sobie panów (k. 3).

Pokrzywdzona zaznaczyła również, że kiedy podjęła pracę była stale kontrolowana przez męża, który sprawdzał czy żona jest w pracy, dzwoniąc do żony robił jej awantury, wyzywał ją, a ponadto żądał rozmowy z jej kierownikiem, do którego miał pretensje chociażby o to, że żona za długo pracuje. K. K. (1) musiała mu się zawsze tłumaczyć, dlaczego została dłużej w pracy. Niejednokrotnie G. K., po powrocie żony do domu, sprawdzał jak jest ona ubrana, jaką ma na sobie bieliznę oraz sprawdzał zawartość jej torebki, telefonu czy samochodu. G. K. kontrolował żonę poprzez sprawdzenie gdzie i z kim wychodzi. Oskarżony był zazdrosny o żonę, zabronił lub ograniczył jej kontakty z przyjaciółmi, był zaborczy. Mogła się ona kontaktować wyłącznie z rodziną męża. Koleżanki K. K. (1) przestały ją odwiedzać z uwagi na to, że G. K. sobie tego nie życzył oraz ze względu na nerwową atmosferę między małżonkami. Koleżanki K. K. (1) były ponadto przez niego wyzywane (k. 2v, k. 315, k. 430).

Oskarżony kontrolował ponadto wydatki swojej żony. Na podstawie płatności kartą określał miejsca, w których przebywała jego żona, sprawdzał na co przeznaczala pieniądze, prowadził zeszyt, w którym notował ile pieniędzy jest mu winna żona, a ponadto wymagał od niej zbierania paragonów dokumentujących jej wydatki (k. 307, k. 308, k. 399, k. 401, k. 430). Kontrolował także ilość przejechanych przez nią samochodem kilometrów, w tym celu spisywał licznik, wyliczał ile powinna zatankować i żądał okazywania paragonów (k. 309).

K. K. (1) musiała oddawać mężowi wszelkie pieniądze, które zarobiła, znajdowały się one w dyspozycji jej męża, który nimi gospodarował.

Pokrzywdzona zeznała również, że wiele razy była także ofiarą przemocy fizycznej. Agresja przybrała na sile w 2008 roku. Zeznała, że przemoc fizyczna objawiała się tym, że mąż uderzał ją dłonią i pięścią po twarzy, głowie, ramionach, przedramionach, klatce piersiowej, żebrach, udach i pośladkach, wykręcał ręce i kopał, dusił, popychał i szarpał (k. 2v – 3). Wskazała, że w okresie objętym zarzutami zrobiła łącznie 4 obdukcje, pierwszą – w 2008 roku (k. 5 – 8). Tłumaczyła również, że w wielu przypadkach nie chodziła do lekarza celem dokumentowania obrażeń (k. 431).

Pokrzywdzona w swoich zeznaniach zrelacjonowała, iż opisane w stanie faktycznym zdarzenia, mające miejsce pomiędzy 2008 a 2012 rokiem wiązały się z awanturami wywołanymi przez oskarżonego z takich przyczyn jak chociażby: chęć prowadzenia własnej działalności przez pokrzywdzoną, spotkanie ze znajomymi, to, że w ocenie oskarżonego, K. K. (1) źle zajmuje się dziećmi, nie utrzymuje porządku w domu, dopuszcza się zdrady.

W dalszej części pokrzywdzona zeznała także, że przemoc stosowana przez oskarżonego przejawiała się również faktem, iż oskarżony stale kontrolował jej wydatki, oczekiwał od żony podporządkowania, chciał, by zwolniła się z pracy, żeby cały swój czas poświęciła opiece nad domem i dziećmi, zajęła się gotowaniem, sprzątaniem i praniem, by jej wyjścia z domu ograniczały się do spacerów z dziećmi (k. 308). Wmawiał swojej żonie, że powinien być dla niej autorytetem, że jest ona słaba psychicznie, nie poradzi sobie bez niego i nie nadaje się do tego, by prowadzić dom czy rozporządzać pieniędzmi (k. 401 – 402). Powtarzał żonie, że ją zniszczy, zabierze jej wszystko, „będzie patrzył jak

będzie zdychała” (k. 402). Pozbawił żonę dostępu do wspólnego konta oraz środków do życia, całkowicie uzależnił ją od siebie finansowo, musiała oddawać mu zarobione pieniądze i prosić rodziców o wsparcie finansowe.

Z zeznań pokrzywdzonej wynikało, że ciągle obawia się ona zachowania męża. Pokrzywdzona przez wiele lat nie zgłaszała faktu znęcania się do organów ścigania, bowiem bała się reakcji męża. Miała ona również nadzieję, że sytuacja między nimi ulegnie poprawie, wierzyła w zapewnienia męża, który obiecywał zmienić swoje zachowanie. Jednocześnie pokrzywdzona wskazała, iż mąż zabraniał mówić komukolwiek o tym, co dzieje się w domu.

Pokrzywdzona zrelacjonowała również stosunek oskarżonego względem ich starszego syna. Dodała, iż od grudnia 2010 roku zachowanie G. K. nasiliło się, zaś swoją agresję kierował już nie tylko w jej stronę, ale także w stosunku do syna – K. K. (2). G. K. wielokrotnie poniżał swojego syna K. K. (2), gdy ten nie rozumiał czegoś podczas odrabiania lekcji. G. K. uderzał K. K. (2) otwartą dłonią po głowie, bił go pięściami po ramionach, straszył go pasem, wyzywał go, mówiąc, że jest „głupi”, że jest „głębem”, „idiotą”, że ma „mały rozumek”. Z ust G. K. padały takie sformułowania jak: „jak nie pierdolniesz młotkiem przez łeb, to nie zrozumiesz”. K. K. (2) reagował płaczem, bardzo to przeżywał i zamykał się w sobie, bał się ojca, szczególnie gdy G. K. znajdował się pod wpływem alkoholu (k. 41, k. 427, k. 438).

Zeznania pokrzywdzonej były od początku konsekwentne, spójne i logiczne. K. K. (1) szczegółowo opisała kwestie związane z awanturami, podając ich przyczyny, przebieg oraz częstotliwość.

W ocenie Sądu wersja pokrzywdzonej jawi się jako przekonująca. Podkreślenia wymaga, iż w toku procesu pokrzywdzona w sposób jasny i szczegółowy opisywała zdarzenia z udziałem oskarżonego. Zdaniem Sądu z zeznań pokrzywdzonej wynika wiarygodny obraz rzeczywistego przebiegu zdarzeń oraz prawdopodobnych okoliczności realizowania przez oskarżonego znamion zarzucanego mu przestępstwa. Sposób i treść jej relacji nie nasunęły żadnych wątpliwości Sądu co do wiarygodności i prawdziwości jej zeznań. Zeznania pokrzywdzonej cechuje przede wszystkim konsekwencja, logiczne i chronologiczne uporządkowanie faktów oraz dosyć wysoki stopień szczegółowości.

Pokrzywdzona w swojej relacji odnosiła się głównie do zdarzeń, kiedy oskarżony stosował wobec niej przemoc fizyczną, relacjonując natomiast akty przemocy psychicznej doznawane ze strony oskarżonego nie była już w stanie podać szczegółowo i skrupulatnie konkretnych dat każdego ze zdarzeń oraz określić ściśle okoliczności poszczególnych awantur. W tym zakresie wskazać należy, że ramy czasowe, kiedy pokrzywdzona doznawała ze strony oskarżonego przemocy były bardzo rozległe i obejmowały okres kilku lat. W takim przypadku nie można oczekiwać od pokrzywdzonej, że opíše w sposób szczegółowy każde zdarzenie, kiedy oskarżony dopuszczał się wobec niej aktów przemocy. Co równie istotne niewątpliwie na przełomie tych lat oskarżony początkowo częściej dopuszczał się aktów przemocy psychicznej, dopiero później jego agresja się nasiliła i przybrała również postać przemocy fizycznej. Podkreślenia również wymaga, iż w sytuacjach kiedy pokrzywdzona doznawała ze strony oskarżonego aktów przemocy fizycznej czasami udawała się ona do lekarza celem udokumentowania doznanych obrażeń ciała. Niewątpliwie przy tym, to właśnie zdarzenia związane z użyciem wobec niej przemocy fizycznej miały bardziej dotkliwy charakter, i wiązały się dla pokrzywdzonej nie tylko z cierpieniami psychicznymi, ale również (a może przede wszystkim) z cierpieniami natury fizycznej. Stąd logicznym jest, że pokrzywdzona bardziej pamiętała te właśnie zdarzenia i do nich odnosiła w głównej mierze w swoich zeznaniach. Nie sposób jednak pominąć, że pokrzywdzona w sposób szczegółowy opisała formy jakie przybierała w okresie zarzutu stosowana wobec niej przemoc psychiczna, opisując określenia, jakich używał wobec niej oskarżony.

Przy ocenie wiarygodności zeznań pokrzywdzonej Sąd uwzględnił również postawę pokrzywdzonej przed Sądem, która relacjonując przebieg w/w zdarzeń płakała (k. 399, k. 428). Oznacza to, iż pokrzywdzona w dalszym ciągu podchodzi emocjonalnie do tych sytuacji.

Uwzględniając powyższe okoliczności Sąd doszedł do przekonania, że to właśnie zeznania pokrzywdzonej, stojące w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, jawią się jako bardziej przekonujące, a tym samym stanowią wartościowy materiał dowodowy w sprawie.

Oceny tej zdaniem Sądu nie może zmienić fakt, że pokrzywdzona dopiero w grudniu 2012 roku złożyła zawiadomienie na Policji dotyczące stosowania wobec niej przez oskarżonego przemocy. W tym przypadku w ocenie Sądu nie może dziwić bierna postawa pokrzywdzonej. Pokrzywdzona sama bowiem przyznała, że obawiała się reakcji oskarżonego. Miała również nadzieję, że zachowanie oskarżonego ulegnie poprawie. Dodać należy, iż doświadczenie życiowe uczy, że osoby, które żyją w lęku, strachu, są poniżane i bite, często odwołują w czasie ujawnienia faktu, że ktoś się nad nimi znęca, tym bardziej, jeśli sprawcą jest osoba najbliższa. Biorąc pod uwagę powyższe, zdaniem Sądu okoliczność, że pokrzywdzona zdecydowała się zawiadomić o tych zdarzeniach organy ścigania dopiero w grudniu 2012 roku, składając oficjalne zawiadomienie, nie może skutecznie podważać wiarygodności jej zeznań.

Również wynikiem w toku procesu (podczas kolejnych przesłuchań) pewne nieścisłości w jej zeznaniach w zakresie dat konkretnych zdarzeń, nie mogły zdaniem Sądu w sposób skuteczny podważyć ich wartości dowodowej. Niewątpliwie bowiem pokrzywdzona miała bardzo emocjonalny stosunek do tych wydarzeń, a ich dynamiczny przebieg nie ułatwiał zapamiętania szczegółów odnośnie poszczególnych zdarzeń. Stąd oceniając sytuację zgodnie z doświadczeniem życiowym, logicznym jawi się fakt, iż pokrzywdzona mogła pewnych szczegółów nie pamiętać. Z powyższych względów Sąd doszedł do przekonania, iż brak jest podstaw do odmówienia wiary zeznaniom pokrzywdzonej co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Dokonując oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonej wskazać również należy, iż Sąd nie kwestionuje także zeznań K. K. (1) na okoliczność faktu, iż w okresie objętym zarzutami pokrzywdzona była uzależniona finansowo od męża. W czasie, gdy pokrzywdzona pracowała zawodowo, była zmuszona do oddawania mężowi wszystkich swoich pieniędzy, który nimi gospodarował, wydalał jej dziennie określone kwoty, czasami zaś całkowicie pozbawiał swoją żonę środków finansowych i dostępu do wspólnego konta.

Przechodząc do dalszych rozważań, podkreślić należy, iż zeznania pokrzywdzonej znalazły silne potwierdzenie w uznanych za wiarygodne i istotne dla rozstrzygnięcia sprawy zeznaniach świadków, tj. K. K. (2) (k. 58 – 63, k. 559 – 563), S. C. (k. 20 – 21, k. 408 – 411), I. W. (k. 30 – 31v, k. 411 – 413), A. M. (k. 35 – 38, k. 413 – 418) i M. M. (k. 440 – 443).

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka K. K. (2) (k. 58 – 63, k. 559 – 563), który szczegółowo opisał zachowanie oskarżonego w stosunku do niego oraz pokrzywdzonej. Świadek zeznał, że oskarżony straszył go pasem, mówił mu, że jest „głupi”, że jest „głębem”, „idiotą”. Świadek dodał, że oskarżony często spożywał alkohol (k. 60, k. 560 – 561), straszył pokrzywdzoną, że odbierze jej dzieci, że jest „wariatką” i nic nie potrafi. Kłótnie między oskarżonym i pokrzywdzoną zdarzały się niemal codziennie (k. 58, k. 560). Świadek szczegółowo opisał sytuacje, w których oskarżony uderzał go otwartą dłonią po głowie (k. 59, k. 560), wyśmiewał się z niego, nazywał go „tchórzem” czy „strachliwą dziewczynką”, upokarzając go przy całej klasie (k. 61, k. 560). Świadek zeznał dalej, że oskarżony wyśmiewał się z pokrzywdzonej z błahych powodów. Świadek widział jak pokrzywdzona płakała (k. 61, k. 561), jednakże nigdy nie widział, jakoby to pokrzywdzona wszczyniała awantury (k. 61). Świadek dodał, że kłótnie zawsze miały miejsce wieczorem, nigdy w dzień (k. 62), oraz że pokrzywdzona nie ma koleżanek przez zachowanie oskarżonego (k. 63). Pomimo młodego wieku świadka oraz emocjonalnego podejścia do zaistniałych zdarzeń, zeznania świadka należy ocenić jako wiarygodne i spójne. Świadek udziela logicznych i adekwatnych odpowiedzi na pytania, nie wykazuje tendencji do konfabulacji, ma zachowaną zdolność prawidłowego spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń, zeznania K. K. (2) stanowią wartościowy materiał dowodowy, który należy rozpatrywać na tle sytuacji rodzinnej, przy uwzględnieniu cech osobowości małoletniego (opinia sądowno – psychologiczna, k. 82 – 84, opinia psychologiczna, k. 567 – 570).

Świadek S. C. (k. 20 – 21, k. 408 – 411) zeznała, że często bywała w domu małżeństwa K.. Wskazała, że była świadkiem jednej z awantur, którą wszczął oskarżony. Oskarżonemu nie spodobało się bowiem, że pokrzywdzona wybrała się na spotkanie ze znajomymi, jak również zdenerwował się o zbyt późny, w ocenie oskarżonego, powrót pokrzywdzonej do domu. Świadek wie od pokrzywdzonej, że doszło w tym czasie również do rękoczynów. Po tym zdarzeniu pokrzywdzona była roztrzęsiona, płakała (k. 409). Z opowiadań pokrzywdzonej świadek wiedziała, że oskarżony stosuje wobec swojej żony przemoc zarówno psychiczną, jak i fizyczną, dopuszcza się rękoczynów, bije ją,

wyzywa wulgarnymi słowami, grozi jej pozbawieniem życia (k. 20v, k. 21, k. 408 – 409). Świadek kilka razy widziała u pokrzywdzonej obrażenia wskazujące na pobicie. Widziała u niej siniaki na całym ciele, podbite oko, zadrapania (k. 21, k. 408). S. C. zeznała, że oskarżony często spożywał alkohol (k. 409), oraz że pokrzywdzona wszystkie zarobione pieniądze musiała oddawać mężowi, który nimi rozporządzał (k. 409 – 410). Świadek dodała również, że oskarżony wszczynał kłótnie np. o to, że śmieci nie były wyniesione czy naczynia nie były pozmywane, ale zdarzało się, że oskarżony miał zły dzień i wszczynał awanturę bez powodu, żeby odreagować (k. 410).

Sąd uznał zeznania tego świadka za wiarygodne, z uwagi na fakt, że były spójne, logiczne, zawierały dość szczegółowe kwestie związane ze stosowaniem przemocy przez G. K. wobec K. K. (1). Wprawdzie S. C. tylko raz była naocznym świadkiem zdarzeń będących przedmiotem niniejszego osądu, to jednak swoją wiedzę czerpała na bieżąco z opowiadań pokrzywdzonej, zeznawała w sposób obiektywny, pozbawiony ocen.

Świadek I. W. (k. 30 – 31v, k. 411 – 413) zeznała, że pokrzywdzona opowiadała jej o tym, że mąż znęca się nad nią psychicznie i fizycznie. Świadek widziała ponadto siniaki i zadrapania na ciele pokrzywdzonej, które pokrzywdzona maskowała za pomocą korektora. Świadek dodała, że oskarżony nie dawał pokrzywdzonej żadnych pieniędzy na utrzymanie domu. I. W. zeznała, że w obecności męża, K. K. (1) była spięta, zdenerwowana i zestresowana, zachowywała się inaczej niż wtedy, gdy oskarżonego nie było w pobliżu. Świadek dodała, że pokrzywdzona była przez męża zastraszona, wmawiał on bowiem żonie, że bez niego sobie nie poradzi. Pokrzywdzona bała się męża (k. 30 v – 31, k. 411 – 412). Świadek zeznała, że oskarżony kontrolował K. K. (1), sprawdzał z kim utrzymuje kontakty, do kogo dzwoni, z kim się spotyka (k. 31). Z opowieści pokrzywdzonej świadek wie, że oskarżony wyzywał pokrzywdzoną (k. 31), krytykował ją (k. 412). Świadek widziała jak oskarżony spożywał alkohol, który kupował w dużej ilości (k. 412). Świadek nigdy nie zauważyła jakichkolwiek oznak miłości ze strony oskarżonego do żony, oskarżony zachowywał się bowiem tak, jakby pokrzywdzona stanowiła jego własność. Świadek odniosła wrażenie, że pokrzywdzona jest rozliczana z każdego grosza (k. 412).

W ocenie Sądu zeznania w/w świadka zasługują na przymiot wiarygodności, ze względu na fakt, że były logiczne i spójne. Sąd nie dopatrzył się po stronie wskazanego wyżej świadka okoliczności mogących posłużyć do podważenia mocy dowodowej złożonych przez niego zeznań. Na taką ocenę Sądu wpłynęła okoliczność, iż I. W., wskazywała na okoliczności w sposób rzetelny i stosownie do własnych spostrzeżeń. Świadek nie była wprawdzie bezpośrednim świadkiem stosowania przemocy przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej, jednak widziała u pokrzywdzonej siniaki i zadrapania, obserwowała również reakcję pokrzywdzonej w sytuacji, gdy w pobliżu pojawiał się jej mąż. Przedstawione przez w/w świadka relacja uprawdopodobniła zatem wersję wydarzeń opisywaną przez pokrzywdzoną.

Świadek A. M. (k. 35 – 38, k. 413 – 418) zeznała, że wielokrotnie była świadkiem awantur, jakie wszczynał oskarżony (k. 36). Z relacji świadka wynika, że podczas jednej z tych awantur zobaczyła pokrzywdzoną, która w stanie silnego zdenerwowania zbiegała schodami w dół, podczas gdy oskarżony zbiegał za nią w odstępnie dwóch – trzech stopni, trzymając w ręce widelec skierowany zębami w stronę pokrzywdzonej. Zdarzeniu temu towarzyszyły krzyki, od oskarżonego czuć było woń alkoholu (k. 36, k. 414). Świadek dodała, iż nie był to jednorazowy incydent, bowiem często słyszała odgłosy kłótni i krzyki dobiegające z domu oskarżonego i pokrzywdzonej lub z podwórka. Z opowieści pokrzywdzonej świadek wiedziała, że oskarżony ubliżał jej wulgarnymi słowami, wyzywał ją od „dziwek”, „szmat”, straszył, że zrobi jej krzywdę (k. 37). W takich sytuacjach pokrzywdzona była zapłakana, wystraszona. Świadek dodała również, że K. K. (2) skarżył się jej na oskarżonego, mówił, że podczas odrabiania lekcji oskarżony bije go po głowie i ramionach, wyzywa go od „tumanów”, „nieuków”, poniża go (k. 37, k. 414). Świadek widziała jak oskarżony przywoził sobie 4 – 6 piw dziennie, codziennie kupował alkohol, nie krył się z tym (k. 413, k. 416). Świadek zeznała, że zasłonięte żaluzje oznaczały obecność oskarżonego w domu (k. 414). Świadek dodała, że swoim zachowaniem oskarżony doprowadził do tego, że znajomi odsunęli się od pokrzywdzonej. Świadek zeznała, że pokrzywdzona skarżyła się na ból kręgosłupa, nosiła ciemne okulary, unikała świadka, robiła ostry makijaż. Dopiero po czasie świadek zrozumiała, iż zachowanie pokrzywdzonej miało na celu ukrycie tego, co dzieje się w domu (k. 416). Pokrzywdzona wielokrotnie skarżyła się świadkowi, że nie ma pieniędzy (k. 417).

Świadek M. M. (k. 440 – 443) zeznał, że dzieci oskarżonego, zwłaszcza starszy syn – K. K. (2) skarżył się, że oskarżony mówi mu, że jest „głupi”, straszy go, że „dostanie w łeb” lub rzeczywiście go bił (k. 440 – 441). Świadek dodał, że awantury były częstym zjawiskiem w domu oskarżonego i pokrzywdzonej. Czasami świadek odnosił wrażenie, że doprowadzanie człowieka do wzburzenia nerwowego sprawiało oskarżonemu przyjemność (k. 442). Świadek zapamiętał zdarzenie, podczas którego oskarżony szarpał pokrzywdzoną, skutkiem czego świadek zmuszony był przytrzymać oskarżonego (k. 442). Świadek nie widział u pokrzywdzonej obrażeń na ciele, gdyż, w jego ocenie, pokrzywdzona je ukrywała. Świadek nie widział również obrażeń zewnętrznych u K. K. (2), jednakże zauważył, że wnuk zaczął się jękać, był wycofany (k. 442). W obecności świadka oskarżony zwracał się do żony i dzieci w sposób dołujący i impertynencki. Świadek często widywał oskarżonego pod wpływem alkoholu, oskarżony codziennie spożywał alkohol, starał się to ukrywać. W ocenie świadka wszystkie awantury były wszczynane właśnie po spożyciu przez oskarżonego alkoholu (k. 442). Świadek słyszał, że między oskarżonym i pokrzywdzoną dochodziło do awantur, słyszał podniesione głosy (k. 443). W ocenie świadka pokrzywdzona w dalszym ciągu jest zastraszona, nie może się pogodzić z tym, co się stało (k. 443).

Sąd uznał zeznania A. M. i M. M. za wiarygodne i mające znaczenie dla wyjaśnienia sprawy. Świadców kilka razy byli bezpośrednimi świadkami przemocy G. K. wobec K. K. (1), w większości jednak posiadane przez nich informacje pochodziły od pokrzywdzonej, były one bardzo szczegółowe, logiczne i spójne.

Podkreślenia wymaga, iż skutki pobicia pokrzywdzonej przez oskarżonego potwierdzają nie tylko zeznania pokrzywdzonej i powyższych świadków, ale również załączona do akt opinia sądowno – lekarska (k. 577 – 584) i dokumentacja lekarska pokrzywdzonej (k. 5 – 8).

Jeśli chodzi o zeznania świadka M. C. (k. 518 – 519), Sąd uznał je za wiarygodne, ale zdaniem Sądu nie wniosły one wiele do sprawy. Świadek zeznał, że często widywał się z państwem K. i uważał ich za fajne małżeństwo. M. C. nigdy nie widział żadnych obrażeń u pokrzywdzonej, nie widział również, aby oskarżony był pijany (k. 518). Zdaniem Sądu, trudno się dziwić faktowi, że skoro świadek – jak sam zeznał – nie bywał w domu stron, to nie miał on wiedzy na temat znęcania się G. K. nad K. K. (1). Trudno bowiem wymagać od sąsiada, aby słyszał odgłosy awantury dobiegające z domu, który znajduje się na innej posesji. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w wielu przypadkach znęcanie się ma miejsce w tzw. czterech ścianach, a jej świadkami są wyłącznie sprawca i ofiara. Ponadto, nie dziwi fakt, że K. K. (1) nie zwracała się świadkowi z tego, że jest ofiarą agresywnego zachowania męża, skoro relacje pomiędzy pokrzywdzoną a świadkiem były wyłącznie sąsiedzkie.

Jeśli chodzi o zeznania świadka W. C. (k. 559), Sąd uznał je za wiarygodne, ale zdaniem Sądu nie wniosły one wiele do sprawy. Ze względu na upływ czasu, charakter wykonywanej pracy oraz ilość wykonywanych miesięcznie obdukcji, świadek nie pamiętał pokrzywdzonej oraz jej wizyt w jego gabinecie, jednakże potwierdził autentyczność okazanych mu obdukcji pokrzywdzonej, zeznając, iż to on jest ich autorem.

Zeznania pozostałych przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków niewiele wniosły do sprawy. Sąd nie znalazł podstaw do podważenia ich twierdzeń, jednakże świadkowie ci nie mieli de facto żadnej wiedzy na temat wzajemnych (rzeczywistych) relacji pokrzywdzonej z oskarżonym. Za pozbawione znaczenia dla kwestii rozstrzygnięcia sprawy Sąd uznał zeznania świadka T. K. (k. 520 – 522), świadka S. G. (k. 519 – 520), świadka D. M. (k. 522 – 524), świadka J. M. (k. 524 – 526), świadka J. K. (k. 526 – 528), świadka A. K. (k. 530), świadka J. B. (k. 530 – 532), świadka R. B. (k. 532), świadka K. S. (2) (k. 532), świadka A. S. (k. 532 – 533).

Świadek T. K. bywał u stron okazjonalnie, zaledwie raz przebywał u stron dłuższy czas – przez okres trzech miesięcy. Świadek zeznał, że oskarżony wypijał przeważnie jedno piwo, dochodziło do napięć i sprzeczek między małżonkami, jednakże świadek nie zaobserwował aktów przemocy ani agresji żadnej ze stron. Świadek nie widział u pokrzywdzonej obrażeń ciała, pokrzywdzona nie skarżyła się również świadkowi na męża. Świadek zauważył, iż podczas tłumaczenia przez oskarżonego lekcji K. K. (2) widać było podenerwowanie, gdyż K. K. (2) nie rozumiał przerabianego materiału i trzeba mu go było tłumaczyć kilka razy. Świadek nie widział, by oskarżony kiedykolwiek wyzywał swojego syna. Zdaniem Sądu, trudno się dziwić faktowi, że skoro świadek – jak sam zeznał – nie wtrącał się w sprawy małżeńskie

oskarżonego i pokrzywdzonej, a ponadto bywał u stron okazjonalnie, to nie miał on wiedzy na temat znęcania się G. K. nad K. K. (1). Trudno bowiem wymagać, by w przypadku sporadycznych wizyt, słyszał on odgłosy awantury. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w wielu przypadkach świadkami znęcania są wyłącznie sprawca i ofiara. Ponadto, nie dziwi fakt, że K. K. (1) nie zwierzała się świadkowi z tego, że jest ofiarą agresywnego zachowania męża, skoro świadek był ojcem oskarżonego i niewątpliwie trzymał jego stronę. Sąd odmówił wiary zeznaniom świadka w zakresie, w jakim potwierdzały one wersję zdarzeń oskarżonego, która w ocenie Sądu nie była wiarygodna.

Z zeznań świadka S. G. wynikało, że wiedza świadka na temat stosunków między stronami postępowania jest niewielka. Świadek nigdy nie była u stron w domu, widywała oskarżonego i pokrzywdzoną tylko w pracy, rozmowy miały charakter sporadyczny ze względu na fakt, iż każdy był zajęty wykonywaną pracą. Nie dziwi zatem fakt, iż pokrzywdzona nie żaliła się świadkowi na męża.

Z zeznań świadka D. M. wynikało, że świadek widywała się ze stronami okazjonalnie, w związku z czym, w ocenie Sądu, nie dziwi fakt, że świadek nie widziała obrażeń u pokrzywdzonej, nie słyszała kłótni między małżonkami.

Również świadek J. M. zeznał, że nie widział i nie słyszał, by oskarżony znęcał się nad swoją żoną. Świadek nigdy nie widział, by oskarżony bił żonę lub jej ubliżał.

Ze względu na fakt, iż wizyty świadka D. M. oraz świadka J. M. w domu stron były sporadyczne i ograniczały się do kilku wizyt rocznie, zdaniem Sądu, trudno się dziwić faktowi, że skoro świadkowie rzadko bywali w domu stron, to nie mieli oni wiedzy na temat znęcania się G. K. nad K. K. (1). Ponadto, nie dziwi fakt, że K. K. (1) nie zwierzała się świadkom z tego, że jest ofiarą agresywnego zachowania męża, skoro kontakt pokrzywdzonej ze świadkami był incydentalny.

Świadek J. K. zeznał, że nie był świadkiem znęcania się oskarżonego nad rodziną. Świadek dodał, że między stronami dochodziło czasami do ostrej wymiany zdań, jednak świadek nie słyszał, by strony się wyzywały. Świadek – jak sam zeznał – najczęściej bywał w domu stron rano, a zatem, w ocenie Sądu, nie dziwi fakt, że nie posiada on wiedzy na temat znęcania się G. K. nad K. K. (1), oraz że nie był świadkiem awantur, skoro dochodziło do nich najczęściej wieczorem lub nocą.

Świadek A. K. zeznał, że zna strony od kilkunastu lat, jest ich sąsiadem. Świadek nie spotykał się ze stronami towarzysko, nie bywał u nich w domu. Kontakt stron ze świadkiem ograniczał się do krótkich rozmów sąsiedzkich przy bramie czy płocie, nie dziwi zatem fakt, że świadek nie zaobserwował żadnych sytuacji konfliktowych, nie słyszał awantur i kłótni, a także nie widział u pokrzywdzonej obrażeń.

Świadek J. B. zeznał, że nigdy nie był świadkiem rękoczynów. Świadek dodał, że na początku małżeństwo stron było zgodne, później zaczęły się nieporozumienia na tle finansowym. Świadek zaobserwował, że były używane wulgaryzmy, ale nie były one do nikogo kierowane personalnie.

Świadek R. B. zeznała, że była świadkiem nieporozumień stron, dyskusji dotyczących życia codziennego, jednakże nie widziała, żeby małżonkowie się ze sobą kłócili. Świadek nie widziała u żadnej ze stron obrażeń ciała.

Ze względu na fakt, iż wizyty świadka J. B. oraz świadka R. B. w domu stron były sporadyczne, zdaniem Sądu, trudno się dziwić faktowi, że skoro świadkowie rzadko bywali w domu stron, to nie mieli oni wiedzy na temat znęcania się G. K. nad K. K. (1). Ponadto, nie dziwi fakt, że K. K. (1) nie zwierzała się świadkom z tego, że jest ofiarą agresywnego zachowania męża, skoro kontakt pokrzywdzonej ze świadkami był incydentalny – widywała się ona z nimi jedynie podczas wspólnych wyjazdów oraz sporadycznych wizyt świadków w ich domu.

Świadek K. S. (2) zeznał, że nie widział drastycznych kłótni oskarżonego z pokrzywdzoną. Świadek nie widział również, by strony się wzajemnie szarpały czy biły. K. S. (2) nie widział także obrażeń u żadnej ze stron. Zważywszy na fakt, iż świadek – jak sam zeznał – widywał strony zaledwie dwa razy w roku, podczas imprez rodzinnych, nie spotykał się zaś ze stronami prywatnie, kilka razy zdarzyło się, że świadek uczestniczył wraz ze stronami w wyjeździe grupowym, nie dziwi fakt, iż świadek nie posiada wiedzy na temat agresywnego zachowania G. K. w stosunku do K. K. (1).

Świadek A. S. zeznała, że nie była świadkiem kłótni między stronami, wyzwisk czy szarpaniny. Mając na uwadze fakt, że kontakt świadka ze stronami był sporadyczny, trudno się dziwić faktowi, że pokrzywdzona nie zwracała się do świadka na temat tego, że jest ofiarą agresji ze strony męża.

Za wiarygodną Sąd uznał opinię sądowo – lekarską dotyczącą obrażeń ciała, jakich doznała pokrzywdzona (k. 577 – 584). Powyższa opinia jest w ocenie Sądu jasna i zupełna, bowiem udziela odpowiedzi na wszystkie postawione pytania, a ponadto jest ona logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy. Opinia została sporządzona przez biegłego, który dysponuje wiadomościami specjalnymi do stwierdzenia przedmiotowych okoliczności, brak jest zatem podstaw, by kwestionować jej wartość dowodową. Opinia ta koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonej, która od początku postępowania konsekwentnie twierdziła, iż doznane przez nią obrażenia powstały w okolicznościach przez nią podanych.

Za wiarygodną Sąd uznał ponadto opinię sądowo – psychologiczną dotyczącą małoletniego K. K. (2) (k. 82 – 84), uznając ją za pełną, jasną i bezsprzeczną. Z opinii wynika, że K. K. (2) ma zachowaną zdolność prawidłowego spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń oraz nie wykazuje tendencji do konfabulacji.

Sąd nie znalazł również podstaw do kwestionowania wiarygodności opinii psychologicznej dotyczącej małoletniego K. K. (2) (k. 567 – 570). Powyższa opinia jest w ocenie Sądu jasna i zupełna. Sąd nie miał wątpliwości, iż została ona sporządzona rzetelnie i profesjonalnie. Z opinii wynika, że zeznania K. K. (2) mogą stanowić wartościowy materiał dowodowy, ale należałoby go rozpatrywać na tle sytuacji rodzinnej, przy uwzględnieniu cech osobowości małoletniego.

Sąd dał ponadto w pełni wiarę dowodom ze wszystkich ujawnionych na rozprawie dokumentów, w szczególności opinii sądowo – lekarskiej (k. 577 – 584), dokumentacji medycznej (k. 5 – 8), opinii sądowo – psychologicznej (k. 82 – 84); opinii psychologicznej (k. 567 – 570), Niebieskiej Karty (k. 10 – 13), albowiem dokumenty powyższe zostały sporządzone rzetelnie, prawidłowo pod względem formalnym i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ich autentyczność i wiarygodność nie była kwestionowana przez żadną ze stron, ani nie stoi w sprzeczności z żadnym innym dowodem, a tym samym nie budzi wątpliwości i brak jest podstaw, aby kwestionować ich wartość dowodową.

W świetle powyższej oceny materiału dowodowego, co do zasady wyjaśnienia oskarżonego G. K. (k. 46 – 49, k. 287 – 290, k. 297 – 298, k. 356 – 361) na istotne okoliczności przedmiotowej sprawy, choć obszernie, należało jednoznacznie ocenić jako niewiarygodne. W zasadniczej mierze są one dla Sądu mało przekonujące i nie znajdują odzwierciedlenia w świetle wiarygodnych dowodów.

Oskarżony w toku całego postępowania nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przytaczane przez oskarżonego okoliczności, które nie zostały potwierdzone w wiarygodnym materiale dowodowym, miały zdaniem Sądu na celu jedynie odwrócenie uwagi od istotnych argumentów świadczących o przestępnym zachowaniu oskarżonego względem pokrzywdzonej K. K. (1). Wyjaśnienia oskarżonego w całości ich oceny, jeśli idzie o kluczowy opis zdarzeń, zdaniem Sądu jawią się jako nieszczerze. Sąd doszedł do przekonania, że w obliczu opisanego wyżej materiału dowodowego, w tym pełnych, jasnych, logicznych i niezwykle przekonujących zeznań pokrzywdzonej, popartych zeznaniami jej koleżanek oraz rodziców i syna, a także popartych dowodami w postaci dokumentacji medycznej i opinii biegłego, wyjaśnienia oskarżonego na istotne okoliczności niniejszej sprawy nie zasługują na uwzględnienie i stanowią jedynie przyjętą przez niego linię obrony.

I tak, Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, w zakresie, w którym forsował on tezę, że to pokrzywdzona była inicjatorką większości awantur. Jednocześnie Sąd nie uwzględnił również tych twierdzeń oskarżonego, w których zaprzeczał, by w okresie objętym postępowaniem zachowywał się w stosunku do pokrzywdzonej i swojego syna agresywnie, w tym używał w stosunku do nich wulgarnych słów, kierował wobec nich akty przemocy fizycznej. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie nie zostały potwierdzone żadnymi wiarygodnymi dowodami. Przeczą temu nie tylko zeznania samej pokrzywdzonej, ale również miarodajne zdaniem Sądu zeznania syna stron oraz koleżanek pokrzywdzonej. Wersję oskarżonego podważają również zeznania rodziców pokrzywdzonej oraz załączona do akt dokumentacja medyczna pokrzywdzonej wraz z opinią biegłego.

Wskazać również należy, iż oskarżony w swoich wyjaśnieniach próbował wykazać, że to niejako zachowanie pokrzywdzonej wobec jego osoby przejawiało akty agresji. Wskazał, że w okresie objętym zarzutem dochodziło do sytuacji, podczas których żona go popychała, wyzywała i poniżała.

Analizując ten aspekt niniejszej sprawy wskazać w pierwszej kolejności należy, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie wykazał, by to pokrzywdzona kiedykolwiek znęcała się nad oskarżonym. Faktem jest, iż pokrzywdzona w czasie awantur nie zachowywała się biernie, lecz chciała prostować oskarżenia kierowane wobec niej przez męża, podnosiła głos. Na uwagę zasługuje także to, iż K. K. (2) nigdy nie widział, by pokrzywdzona kiedykolwiek uderzyła oskarżonego. Również pozostali świadkowie nie potwierdzili tej okoliczności. Żaden ze świadków nie słyszał również, by pokrzywdzona w sposób wulgarny odnosiła się do oskarżonego. Trudno jednak uznać, by w kontekście agresywnej postawy oskarżonego, opisane wyżej zachowanie pokrzywdzonej przejawiało zamiar znęcania się nad oskarżonym i wykraczało ponad przeciętną, powszechnie akceptowaną normę.

W świetle omówionego powyższej materiału dowodowego, wyjaśnienia oskarżonego, złożone w toku całego postępowania, w zakresie nieprzyznania się do popełnienia zarzucanego mu czynu, należało zdaniem Sądu jednoznacznie ocenić jako niewiarygodne. W tej części wyjaśnienia oskarżonego są dla Sądu mało przekonujące i nie znajdują odzwierciedlenia w obiektywnym materiale dowodowym. Dlatego też Sąd wyjaśnienia w powyższym zakresie poczytuje jako przyjętą przez oskarżonego linię obrony na potrzeby niniejszego postępowania, zmierzającą do zmniejszenia stopnia swojej winy i w konsekwencji próby ekskulpowania własnej osoby. Wyjaśnienia oskarżonego w całokształcie ich oceny, jeśli idzie o kluczowy opis zdarzenia, nie są szczere. Sąd doszedł do przekonania, że w obliczu opisanego wyżej materiału dowodowego, w tym pełnych, jasnych, logicznych i niezwykle przekonujących zeznań pokrzywdzonej nie zasługują na obdarzenie przymiotem wiarygodności i nie mogą być podstawą do ustalenia wiarygodnego stanu faktycznego.

Uwzględniając powyższe, porównując obie relacje, tj. tę przedstawioną przez oskarżonego oraz wersję pokrzywdzonej, należy podkreślić, że zdaniem Sądu zeznania pokrzywdzonej cechują się większą szczerością oraz są bardziej przekonujące, aniżeli wyjaśnienia oskarżonego G. K.. Powoduje to tym samym odrzucenie wersji przedstawionej w tym zakresie w toku niniejszej sprawy przez oskarżonego.

G. K. został oskarżony o to, że w okresie od lutego 2006 roku do dnia 20 marca 2013 roku w domu przy ul. (...) w W. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną K. K. (1) oraz w okresie od grudnia 2010 roku do dnia 12 grudnia 2012 roku znęcał się fizycznie i psychicznie nad synem – 13-letnim K. K. (2) w ten sposób, że dopuszczał się rękoczynów w stosunku do żony i syna, poniżał żonę i syna, ubliżał im wulgarnymi słowami oraz groził żonie pozbawieniem życia, tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

Ujawniony w sprawie materiał dowodowy, jego analiza i interpretacja wykazały, iż oskarżony G. K. w okresie od lutego 2006 roku do dnia 20 marca 2013 roku w W., przy ulicy (...), fizycznie i psychicznie znęcał się nad żoną – K. K. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury, podczas których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe oraz stosował wobec niej przemoc fizyczną w postaci bicia pięściami po twarzy, głowie i całym ciele, szarpania, duszenia, wykręcania rąk i kopania, a w szczególności spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci:

- w dniu 11 kwietnia 2008 roku zasinień skóry obu oczodołów, znacznego obrzęku powieki górnej lewej, licznych, drobnych zasinień skóry obu ramion, licznych, drobnych zasinień obu przedramion dookoła;

- w dniu 3 grudnia 2008 roku licznych, drobnych zasinień skóry obu ramion i przedramion, licznych, drobnych zasinień skóry obu podudzi, bolesności uciskowej i samoistnej kości czaszki, bolesności i podbiegnięć krwawych skóry okolicy krzyżowo – lędźwiowej, bolesności samoistnej i żywej bolesności uciskowej żeber po obu stronach;

- w dniu 4 marca 2009 roku dwóch rozległych zasinień skóry ramienia lewego o wymiarach 3x4 cm każde, zasinień skóry ramienia prawego o wymiarach 2x2 cm, bolesności mięśni karku i szyi, znacznie ograniczającej ruchomość szyi, licznych drobnych zasinień obu ud i pośladków;

- w dniu 12 lipca 2012 roku bolesności uciskowej i samoistnej kości czaszki, licznych, drobnych zasinień i zadrapań skóry oby ramion i przedramion,

a nadto w okresie od grudnia 2010 roku do dnia 12 grudnia 2012 roku znęcał się fizycznie i psychicznie nad synem – K. K. (2) w ten sposób, że wielokrotnie poniżał swojego syna, gdy ten nie rozumiał czegoś podczas odrabiania lekcji, uderzał go otwartą dłonią po głowie, bił go pięściami po ramionach, straszyl go pasem, wyzywał go, mówiąc, że jest „głupi”, że jest „głębem”, „idiotą”, że ma „mały rozumek”. Z ust G. K. padały ponadto takie sformułowania jak: „jak nie pierdolniesz młotkiem przez łeb, to nie zrozumiesz”.

Całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego wykazał zatem, że oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona czynu z art. 207 § 1 k.k.

Zgodnie z dyspozycją art. 207 § 1 k.k., odpowiedzialności karnej podlega ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Krąg osób najbliższych określa przepis art. 115 § 1 k.k., zgodnie z którym, osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia albo jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

Pojęcie "znęcanie się" na gruncie art. 207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Nie jest zatem możliwe wzajemne znęcanie się nad sobą małżonków w tym samym czasie.

Przestępstwo znęcania się określone w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie się psychiczne będzie polegać na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład obrażanie, poniżanie, straszenie, emocjonalne odrzucanie, niewpuszczanie do domu, odmawianie zaspokajania podstawowych potrzeb, lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa. Od strony przedmiotowej pojęcie „znęcania” oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190 § 1 k.k., 191 k.k., 216 k.k., 217 k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. W judykaturze i doktrynie podkreśla się, że pojęcie „znęca się” należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżają ją przed sprawcą (por. wyrok SA w Krakowie, II Aka 40/98, KZS 1998, z. 4-5, poz. 53). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy niż tylko na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiającego ból fizyczny lub cierpienia psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za „znęcanie się” nie można jednak uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się”.

W przedmiotowej sprawie nie budzi wątpliwości, że zarówno K. K. (1), jak i K. K. (2) należą do kręgu osób najbliższych dla oskarżonego. Przestępstwo znęcania się określone w przepisie art. 207 k.k. jest przestępstwem indywidualnym w tej części, w której pokrzywdzonym jest osoba najbliższa.

W świetle zgromadzonego i przeanalizowanego wyżej materiału dowodowego, nie ulega wątpliwości, że zachowanie oskarżonego przybierało postać znęcania psychicznego i fizycznego nad pokrzywdzoną K. K. (1) oraz małoletnim K. K. (2).

G. K. bez uzasadnionego powodu lub z oczywiście błahego powodu, wszczynał w domu awantury, ubliżał żonie wulgarnymi słowami, poniżał ją. Materiał dowodowy jednoznacznie wykazał również, że pokrzywdzona wiele razy była także ofiarą przemocy fizycznej, kierowanej wobec niej przez oskarżonego. Przemoc fizyczna objawiała się tym, że mąż uderzał ją pięścią po twarzy, głowie, po całym ciele, szarpał ją i dusił, wykręcał jej ręce i kopał ją. Działania oskarżonego były wielokrotne, intensywne, dręczące pokrzywdzoną i powodujące znaczne dolegliwości psychiczne i fizyczne.

Zeznania pokrzywdzonej wsparte pozostałymi obiektywnymi dowodami dają pełne podstawy do przyjęcia, że pokrzywdzona w okresie wskazanym powyżej, przez wiele lat żyła w ciągłym stresie i niepewności, kiedy po raz kolejny oskarżony zastosuje wobec niej przemoc fizyczną, czy też psychiczną.

Co więcej, G. K. wielokrotnie poniżał swojego syna K. K. (2), gdy ten nie rozumiał czegoś podczas odrabiania lekcji, uderzał go otwartą dłońią po głowie, bił go pięściami po ramionach, straszył go pasem, wyzywał go, mówiąc, że jest „głupi”, że jest „głębem”, „idiotą”, że ma „mały rozumek”. Z ust G. K. padały takie sformułowania jak: „jak nie pierdolniesz młotkiem przez łeb, to nie zrozumiesz”. Oskarżony stosował w stosunku do syna przemoc, która była nieadekwatna do sytuacji. Oskarżony uzurpował sobie więcej praw rodzicielskich, niż mu w rzeczywistości przysługiwało.

Wielokrotne i intensywne akty agresji, wypowiedane cyklicznie i wielokrotnie pod adresem pokrzywdzonej słowa uznane powszechnie za obelżywe, ubliżanie żonie i synowi, systematyczne prowokowanie awantur, powodujące znaczne dolegliwości fizyczne i psychiczne zarówno u K. K. (1), jak i u K. K. (2), w ocenie Sądu uznać należy za zachowania, które z punktu widzenia obiektywnych kryteriów, stanowiły jakościowo inne zachowania aniżeli zwyczajne (incydentalne) znieważanie, grożenie czy naruszenie nietykalności cielesnej. Nie były to także zdaniem Sądu zachowania, które można by jedynie oceniać jako swoiste dokuczanie. Dowody opisane powyżej oraz okoliczności każdego ze zdarzeń uprawniają z całą mocą do stwierdzenia, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Znamię czasownikowe "znęca się" przesądza o ograniczeniu strony podmiotowej umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego. Mieści się w nim bowiem chęć zadania cierpienia ofierze i dla jego realizacji samo godzenie się sprawcy na taki jego efekt nie wystarczy. Znamię czasownikowe "znęca się" określa zachowanie sprawcy. Jak dotąd zachowywało ono w wykładni swój potoczny sens, odnosząc się do zadawania komuś cierpienia (fizycznych lub psychicznych), męczenia, dręczenia, pastwienia się nad kimś.

W połączeniu z pozostałymi znamionami tego typu przestępstwa oznacza ono działanie lub zaniechanie, polegające na umyślnym zadaniu bólu fizycznego lub dolegliwych cierpień moralnych, powtarzającym się lub jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (Wyrok SN z dnia 21 października 1999 r., V KKN 580/97, LEX nr 846111). Niewątpliwie zachowanie G. K. wyrażało się w negatywnym nastawieniu wobec żony i syna. Z akt sprawy nie wynika również, by pokrzywdzona czy małoletni syn oskarżonego kiedykolwiek prowokowali oskarżonego do znęcania się.

Zawinienie jako jeden z warunków przypisania odpowiedzialności oskarżonemu nie budzi w niniejszej sprawie żadnych wątpliwości. Oskarżonemu można bowiem zasadnie postawić zarzut, że w warunkach, w których mógł postąpić zgodnie z normami prawnymi, nie uczynił tego. Nie usprawiedliwia go ponadto żadna szczególna czy anormalna sytuacja motywacyjna. W chwili popełnienia czynu, oskarżony miał pełną świadomość, by zrozumieć co się dzieje dookoła, miał zatem możliwość podjęcia właściwych działań, jednakże z tej możliwości nie skorzystał.

W świetle powyższych ustaleń, sprawstwo i wina oskarżonego G. K. nie mogą budzić żadnych wątpliwości.

Uznając winę oskarżonego w zakresie popełnienia zarzucanego mu czynu Sąd, na podstawie art. 207 § 1 k.k. w z. art. 37 a k.k. wymierzył mu karę 12 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie.

Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia winy i osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Stopień winy oskarżonego Sąd uznał za znaczny. Czyn którego dopuścił się oskarżony, co wynika z samej jego istoty, jest przestępstwem umyślnym popełnianym z zamiarem bezpośrednim. Oskarżony miał pełną świadomość swojego przestępnego działania. Oskarżony jako osoba dorosła, dojrzała i w pełni poczytalna z pewnością zdawał sobie sprawę z charakteru popełnionego przez siebie czynu i miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem, można było więc od niego wymagać zachowania zgodnego z prawem.

Przy wymiarze kary Sąd baczył, aby orzeczona kara była adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu. W świetle dyrektyw wymienionych w art. 115 § 2 k.k. należało uznać, że stopień ten był znaczny, z uwagi na okoliczności popełnienia czynu i sposób działania oskarżonego. Sąd wziął pod uwagę, że sprawca działał umyślnie, z zamiarem bezpośrednim. Oskarżony działał bez powodu lub z oczywiście błahego powodu. Oskarżony wszczynając awantury znajdował się zazwyczaj w stanie po spożyciu alkoholu. Wielokrotnie swoim zachowaniem powodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała, zaś zarówno u pokrzywdzonej, jak i u syna – powodował uraz psychiczny, swego rodzaju traumę. Oskarżony naruszył dobro prawne jakim jest wolne od znęcania się traktowanie ludzi w rodzinie, ubocznym przedmiotem ochrony przestępstwa znęcania jest zaś życie, zdrowie, godność i nietykalność cielesna (Giezek J. (red.), Gruszecka D., Kłaczyńska N., Łabuda G., Muszyńska A., Razowski T., Kodeks karny. Część szczególna, Komentarz, LEX nr 8922). Sąd wziął również pod uwagę fakt, iż oskarżony znęcał się nad dwiema osobami, które były jednocześnie członkami jego rodziny – żoną i synem, najbliższymi dla oskarżonego osobami.

Przestępstwo, którego dopuścił się oskarżony jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na względzie dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 § 1 k.k. oraz art. 58 § 1 k.k. Zgodnie z brzmieniem art. 4 § 1 k.k., jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. Zgodnie z powyższą zasadą, Sąd zastosował ustawę nową – ustawę z dnia 20 lutego 2015 roku, która weszła w życie w dniu 1 lipca 2015 roku, która jednocześnie była względniejsza dla sprawcy, bowiem wprowadziła art. 37 a k.k., który nie był znany poprzedniej ustawie, a który pozwala na orzeczenie kary grzywny albo kary ograniczenia wolności, o której mowa w art. 34 § 1a pkt 1, 2 lub 4 w miejsce przewidzianej ustawą kary pozbawienia wolności nieprzekraczającej 8 lat. Skoro zatem poprzednia ustawa nie przewidywała instytucji zawartej w art. 37 a k.k., brak było podstaw do jej zastosowania, gdyż nie była ona względniejsza dla sprawcy.

Orzekając rodzaj kary Sąd zważył na charakter popełnionego przestępstwa, rodzaj naruszonego dobra, motywację i sposób zachowania oskarżonego oraz jego stosunek do popełnionego czynu, jak i jego dotychczasową postawę. Przy wymiarze kary Sąd kierował się również względami prewencji ogólnej i szczególnej, miał na uwadze warunki i właściwości osobiste oskarżonego, baczył aby dolegliwość kary nie przekraczała wagi czynu i stopnia zawinienia, a także aby orzeczona kara działała wychowawczo. Sąd kierował się również zasadą prymatu kar wolnościowych.

Mając to na uwadze Sąd, na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 37 a k.k., wymierzył oskarżonemu karę 12 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na obowiązku wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. W ocenie Sądu kara ta jest karą sprawiedliwą, adekwatną zarówno do stopnia zawinienia, jak i znacznej społecznej szkodliwości czynu. Sąd za okoliczność łagodzącą wziął fakt, iż oskarżony od około trzech lat nie mieszka z K. K. (1) i K. K. (2), relacje oskarżonego z synem uległy poprawie, oskarżony nie kontaktuje się z pokrzywdzoną, a zatem znęcanie psychiczne i fizyczne wobec K. K. (1) i K. K. (2) całkowicie ustało. Sąd wziął ponadto pod uwagę to, że znęcanie fizyczne i psychiczne oskarżonego wobec syna miało miejsce przez stosunkowo krótki czas, zaś w okresie objętym treścią zarzutu, znęcanie fizyczne oskarżonego wobec K. K. (1) miało miejsce kilka razy. Sąd wziął również pod uwagę to, że oskarżony nie był wcześniej karany.

Należy wskazać, iż takie rozstrzygnięcie będzie wystarczające dla kształtowania prawidłowej postawy oskarżonego wobec prawa. Mając na uwadze zasady wymiaru kary, w szczególności to, że bezwzględna kara pozbawienia wolności

stanowi środek ostateczny (ultima ratio), po który można sięgnąć tylko wtedy, gdy inne rozstrzygnięcie nie może spełnić celów kary, oceniając postawę oskarżonego, jego warunki i właściwości osobiste, dotychczasowy sposób życia, jak i zachowanie po popełnieniu przestępstwa, Sąd uznał, że oskarżony zasługuje na dobrodziejstwo przewidziane w art. 37 a k.k. i orzeczenie w stosunku do niego kary łagodniejszego rodzaju. Dotychczasowy sposób życia oskarżonego pozwala przyjąć, iż ten rodzaj kary spełni swoje cele prewencyjne i wychowawcze, a w szczególności zapobiegnie popełnieniu czynu zabronionego w przyszłości.

Zgodnie z treścią art. 37 a k.k., Sąd miał do wyboru orzeczenie kary grzywny albo kary ograniczenia wolności, o której mowa w art. 34 § 1a pkt 1, 2 lub 4. Sąd wziął pod uwagę fakt, iż oskarżony nie jest osobą majątną, jednocześnie posiada dzieci, na których utrzymanie musi łożyć, dlatego też Sąd wymierzył oskarżonemu karę ograniczenia wolności polegającą na obowiązku wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne. Wykonanie powyższej kary ma na celu wzbudzenie w oskarżonym woli kształtowania jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego. Ze względu na fakt, iż oskarżony prowadzi prywatną działalność gospodarczą, ma możliwość dostosowania wykonywania orzeczonej kary do prowadzonej działalności tak, by jego obowiązki wzajemnie ze sobą nie kolidowały, szczególnie, że wymiar orzeczonej kary wynosi zaledwie 20 godzin w stosunku miesięcznym.

Powództwo cywilne oskarżycielki posiłkowej o zapłatę, przekazano Wydziałowi Cywilnemu Sądu Rejonowego dla Warszawy M. celem rozpoznania zgodnie z właściwością, wobec zmiany przepisów dotyczących procedury karnej.

Ponadto Sąd, na podstawie art. 626 § 1 k.k. i art. 627 k.p.k., na zasadzie słuszności, zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu w kwocie 901 zł, w tym kwotę 180 zł tytułem opłaty sądowej.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w wyroku.